



Wiadomość od użytkownika Angelika

Witam serdecznie.

Zwracam się do Pana z wielką prośbą. Jestem "jeźdźcem" starej szkoły. Od nie dawna



śledzę naturalne komunikowanie się z końmi w ich języku. W szkołach gdzie jeździłam tych metod nie stosowano. To były fabryki koni. Tak to oceniam w tej chwili. Obecnie sama z pośród książek, artykułów, filmów szkoleniowych, wprowadzam do życia metody naturals na swoim koniu, którego kupiłam z bagażem złych doświadczeń związanych z ludźmi. Widzę i czuję, że rozmawiamy z moim w jednym języku. Jest jednak problem z głową. Każdy klus i galop i zaczyna się rzucanie głową. Jeździłam na wodzach na kontakcie, potem spróbowałam dosłownie puścić wodzę, trzymałam za sprzączkę i nic to samo. Wmawiałam sobie, że muszę uspokoić rękę, cały czas kontroluję się. W stajni każdy mi mówił daj po zębach, strzel z bata, załóż gumy itp. Nie chcę, chcę poznać problem i co robię źle. Zastanawiałam się już czy przejść na stosowanie tylko haltera i liny w siodle. Czy to może być na tle nerwowym? Czy może mi Pan wskazać jak sobie z tym poradzić? Czy wrócić do pracy z ziemi?

Z góry serdecznie dziękuje za pomoc

Wysłano dnia 06.05.2015 o godzinie 9:08

Witaj Angeliko,

Rzucanie i potrząsanie głową to dość częsty objaw. Jest wprost związany z językiem Equus. Może to być wyraz komunikacji konia w zależności od sytuacji i reszty ciała konia (brak



właściwych relacji, brak szacunku okazywany zwłaszcza przy wyższych chodach lub energii, komunikat dominacyjny często w połączeniu z ganaszowaniem lub kuleniem uszu, odejdz, nie zbliżaj się, nie lubię, nie chcę, nie masz prawa wymagać, wkurzasz mnie i inne) lub pamięć bólu złego wędzidla, rąk jeźdźca, źle dopasowanego siodła, nerwica, bolesność miejscowa, narów itp. Wykluczam z twojego opisu rzucanie głową związane z problemami weterynaryjnymi jak zapalenia uszu, gardła, owady, insekty etc

Pamiętaj, że to tylko komunikat i nie próbuj z nim walczyć. My szanujemy to, że koń chce nam coś powiedzieć choć często nie są to miłe komunikaty dla właścicieli koni.

Ale w JNBT uważamy, że obowiązuje komunikacja obustronna



tnz jeśli oczekuję, że koń ma się skupić na moich pomocach to ja staram się wsłuchiwać w jego komunikaty i je uwzględniać. Niestety zła wiadomość jest taka, że brak twojej reakcji lub uleganie nierozsądnym namowom może spowodować przerodzenie się tego zachowania w tzw head shaking syndrom.

Zatem przed tobą jest ustalenie przyczyny tego zachowania.

W JNBT pracujemy z końmi trudnymi, które często używają tego sygnału w powiazaniu np. z kuleniem uszu, stymulując po kolei konie różnymi bodźcami aż odnajdujemy przyczynę takich zachowań. Dopiero wtedy zaczynamy budować plan treningu korekcyjnego lub dajemy zalecenia treningowe właścicielom koni. Zawsze jednak zaczynamy od relacji czyli w JNBT Level 1,2,3 i w 80% to likwiduje takie zachowania.

Dlaczego? To proste. Zmiana układy relacji konia do człowieka w oparciu o akceptację naszej dominacji powoduje, że koń nie ma powodu na okazywanie takich zachowań bez względu na to co od niego wymagamy.

Często spotykamy też ten problem związany z złe dobranym wędzidłem. Pojedynczo łamana oliwka przy napinaniu obu wodzy w jednym kierunku ustawia się w pysku konia tak, że nie rozumie on jak uniknąć powstałego nacisku w formie „dziadka do orzechów” lub uderzenia w podniebienie i zwłaszcza młode konie reagują wtedy rzucaniem łba i ucieczką w górę lub na dół. Zapobiegamy takim objawom używając wędzideł Myler o ścięgierzu Comfort lub z serii Combine aby uniknąć jakiegokolwiek nacisku ścięgierza na język lub szczękę i przywrócić akceptację delikatnego wędzidła.



Jeśli to jednak pamięć tego, co jako ludzie nabroiliśmy to problem jest bardziej złożony bo po ustaleniu powodu takiej reakcji musimy w treningu korekcyjnym nadpisać nowe zachowanie. Nie wymażemy z pamięci konia tego co go spotkało w życiu. Możemy co najwyżej zapisać, że podobne sytuacje nie będą dla niego oznaczały bólu lub stresu etc.

Powrót do kantarka to dobry pomysł bo redukuje ból ale to tylko półśrodek bo za tym musi stać koncepcja treningu budowania relacji a to już techniki naturalu. Praca z ziemi i jeszcze raz praca z ziemi. Poczekaj, ucz się, nagradzaj, unikaj wymagania a szukaj w sobie pomagania koniowi zanim wrócisz do wymogów treningowych - on to zauważy. Szukaj przyczyny a nie próbuj leczyć objawów. Jak znajdziesz przyczynę to będziesz miała gotową odpowiedź



rozwiązania albo wpadnij do nas na L1. Znajdziesz tam drogowskaz jak trening oparty o relacje omija lub likwiduje takie problemy.

Pozdrawiam  
Andrzej Makacewicz  
& Leonidas